

Szpitalne życie

Z życia pewnego szpitala.

Kategorie: Wszystkie | Prywatne | Szpitalne

RSS

piątek, 05 października 2012

Cukier puder

Przywieźli nam pobitego pana z ulicy - pacjent jakich wielu. Tak nam się przynajmniej wydawało do czasu gdy przyszło poznać pacjenta odzieży w tym wszelakiej bielizny osobistej.

Przy pacjencie znaleźliśmy całkiem pokaźną ilość czegoś białego, co dla dobra naszego oraz dobra pacjenta powinno okazać się cukrem tudzież inną tego typu substancją.

Paczylim z pielęgniarką i kolegą lekarzem na to coś dobre 5 minut jakby był to święty Graal, niepodważalny dowód na istnienie UFO czy to tam jeszcze chcecie.

Potem była policja i w ogóle cały ten bałagan i cyrk na kółkach - zaprosili nas do gabinetu celem wypytania dokładnie o wszystko. Pan policjant był na tyle drobiazgowy, że personel szpitalny zaczął chyba robić zrzutki na adwokata albo obmyślać plan odbicia nas z rąk wymiaru sprawiedliwości.



Nie tak dawno, bo w maju była podobna historia - dwóch Polaków poknęło ponad kilogram kokainy. Samochód przeszukiwały psy, prawdę ukazały dopiero zdjęcia rentgenowskie obu panów.

Następnym razem powinni brać przykład z Brytyjek:

http://www.se.pl/wydarzenia/ciekawostki/kokaina-we-wlosach_57574.html

03:41, morphiusz , Szpitalne

Link Komentarze (15) »

 [Lubię to!](#)  Liczba osób, które to lubią: 17. [Sign Up](#), ab

środa, 12 września 2012

Guzik

Rozmowy na poziomie.

Koleżanka (z kardiologii): jakaś spięta jestem dzisiaj od rana...

Kolega z naszego oddziału: damy Ci Nimbex to się rozluźnisz



(Nimbex to taki lek zwiotczający mięśnie)

Potem stała się wielka tragedia - guzik mi się od fartucha urwał. Kolega z ortopedii rzekł, że nie poradzi - gdyby guzik się zламаł albo coś sobie połamał to być może mógłby jakoś pomóc.

Finalnie przyszyłem go niewchłaniałą plecionką przy pomocy imadła chirurgicznego ^^ Przynajmniej wiem, że jak znowu się urwie to spora część fartucha odpadnie razem z nim ;]

19:02, morphiusz , Szpitalne

Link Komentarze (23) »

 [Lubię to!](#)  Liczba osób, które to lubią: 31. [Sign Up](#), ab

środa, 29 sierpnia 2012

Informacja



Dla wszystkich osób zdziwionych tym, że na blogu widać wielką reklamę stosowna informacja:

<http://blox.blox.pl/2012/06/Reklama-na-Bloxie.html>

Krótko mówiąc będę raz w miesiącu pisał jakieś tam zdanie coby reklam na blogu nie było - do czasu gdy wo wznowię albo skasuję.

00:36, morphiusz

Link Komentarze (25) »

 [Lubię to!](#)  Liczba osób, które to lubią: 2. [Sign Up](#), aby

czwartek, 26 lipca 2012

CT

Znajomy z Pi dzwonił - jego teściowa ma trzy miesiące czekać na tomografię komputerową.

Pocieszyłem go, że to i tak nieźle. Pamiętam czasy gdy czas oczekiwania wynosił 5-6 miesięcy, a pacjenci tydzień przed terminem dowiadywali się, że ich badanie zostało przesunięte o kolejne kilka miesięcy. Po prostu NFZ nie chciał zapłacić za nadwykonania i szpital ograniczał ilość wykonywanych CT, żeby dopiąć budżet.

Wysłałem w tamtym czasie dwóch pacjentów na pilne CT. Po wykonaniu pierdyłarda telefonów w różne miejsca dowiedziałem się, że pilne = najwcześniejsze za trzy miesiące.

Jeden z pacjentów pyta mnie co robić - powiedziałem mu, że jak żuł po pijaku obije sobie głowę to zrobią mu CT na cito.



Po tygodniu pacjent wraca z plastrem na głowie i wynikiem badania. Okazało się, że wypił sobie pół litra i specjalnie rozciął głowę, żeby mu to CT wykonali w trymiga. Na operację też musiał poczekać - wszak jak rzekła sekretarka "od tego jeszcze nikt nie umarł, trzeba czekać".

Z drugim pacjentem było podobnie. Kolejna miła pani, z którą omawiałem konieczność szybkiego wykonania badania zabiła mnie po prostu bardzo światłym stwierdzeniem odnośnie konieczności wykonania badania. Rzekła z miną mędrca, że CT to strata pieniędzy, bo CT jeszcze nikogo nie wyleczyło, a jeśli pacjent ma guza w głowie to i tak pewnie skończy jako warzywo.

Szlag mnie jasny strzelił - pani załatwiłem dyscyplinarne, a za badanie pacjenta zapłaciłem z własnej kieszeni, bo mnie po prostu ruszyło.

15:13, morphiusz , Szpitalne

Link Komentarze (52) »

 [Lubię to!](#)  Liczba osób, które to lubią: 36. [Sign Up](#), ab

piątek, 20 lipca 2012

Mucha

Wchodzę ja do boksu aseptycznego coby krwi trochę ukręcić na okoliczność ważnego zabiegu. Wchodzę ja, wchodzę i paczę i paczę i co widzę?!

MUCHA!

Pedałuje sobie po łożu z nawiewem laminarnym - to taka skrzynka, która zapewnia odpowiednią jałowość.

Mądre głowy po intensywnym umysłowym konsylium orzekły, że muchy w takim miejscu być nie może i trzeba się muchy natychmiast pozbyć.

Pani sprzątająca orzekła, że trzeba użyć specjalnego środka chemicznego do zabijania owadów i ruszyła na poszukiwania odpowiedniego specy fiku. Z racji tego, że poszukiwania trwały i trwały postanowiłem użyć Starożytnego Polskiego Sposobu i załatwiłem muchę Szmatą z Wiadra.

Mucha sobie wzięła i zemarła, box został odpowiednio umyty jak Święta Matka Procedura przykazala i wszyscy wrócili do swoich obowiązków.

Wszystkim zainteresowanym pragnę oznajmić, że w skład konsylium wszedłem ja i sprzątaczką ;]

Przypomniały mi się czasy gdy pracowałem w zakładzie anatomii:

Archiwum

Maj 2008

Czerwiec 2008

Lipiec 2008

Sierpień 2008

Wrzesień 2008

Październik 2008

Listopad 2008

Grudzień 2008

Styczeń 2009

Luty 2009

Marzec 2009

Kwiecień 2009

Maj 2009

Czerwiec 2009

Lipiec 2009

Sierpień 2009

Wrzesień 2009

Październik 2009

Listopad 2009

Grudzień 2009

Styczeń 2010

Luty 2010

Marzec 2010

Kwiecień 2010

Maj 2010

Czerwiec 2010

Lipiec 2010

Sierpień 2010

Wrzesień 2010

Październik 2010

Listopad 2010

Grudzień 2010

Styczeń 2011

Luty 2011

Marzec 2011

Kwiecień 2011

Maj 2011

Czerwiec 2011

Lipiec 2011

Sierpień 2011

Wrzesień 2011

Październik 2011

Grudzień 2011

Marzec 2012

Czerwiec 2012

Lipiec 2012

Sierpień 2012

Wrzesień 2012

Październik 2012

-

LINKOWNIA

Abnegat

Adept Sztuki

AgregAT

Doktorka part tu

Fred i jego pani

Galicyjski Szmą

Green

Internalista

Koziołek

Leki po ludzku

Prawo medyczne

Ratowniczy.net

Szukaj

Pisz blog
Dodaj blog do ulubionych
Wersja mobilna

zamów newsletter

Koleżanka: M. weź zobacz co on tu ma?

Ja: Ty nie wiem, to chyba nerw X.

Koleżanka: o B. Idź! Weź ją zawołaj może ona wie.



Potem na ćwiczeniach padały zdania typu "konsylium ekspertów z naszego zakładu długo zastanawiało się co to może być i orzekło, że to XYZ".

Dla zainteresowanych:

boks do pracy aseptycznej z łożą z nawiewem laminarnym wygląda tak: [link](#)

01:43, morphiusz, Szpitalne

[Link Komentarze \(14\)](#) »

 [Lubię to!](#)  Liczba osób, które to lubią: 22. [Sign Up](#), [ab](#)

wtorek, 17 lipca 2012

Toner

Wybrałem się do salonu Suzuki odwiedzić znajomego coby polecił mi dobrego mechanika. Wyszedłem z motocyklem, kaszką i wyczesanym kombinizonem do tego :) Mój brat (po tym jak mając kupić dwie bułki kupilem jeszcze parę innych rzeczy) rzekł, że strach mnie do sklepu puścić.

Na szczęście mój szpital nie pójdzie z torbami - nie zlecam pacjentom wszystkich badań jakie można wykonać w tym przybytku naprawiania wszelakich problemów zdrowotnych. W Polsce wykonanie niektórych badań wymagało niestety zgody ordynatora, zgody dyrektora ds medycznych i dyrektora ogólnego, a potem posłania paru kurew w telefoniczny eter przy umawianiu pacjenta na termin inny niż "za dwa lata może go weźmiemy jakos".



Trochę trudno odzwyczaić się od polskiego kombinowania, gdzie nadal w wielu szpitalach znieczula się aparatami, które trzymają się dzięki użyciu plastra i modiom anestetykologów ("tylko mi się nie rozdracz w czasie zabiegów"). Tonerów do drukarek też dają bez problemu - kiedyś po tym jak przez parę dni nie mogli nam dostarczyć tonera, zrzuciliśmy się i kupiliśmy go sami. Pani dyrektor medyczna po naszej uwadze, że przydałoby się jednak szybciej takie sprawy załatwiać rzekła, że powinniśmy się cieszyć, że możemy pisać na komputerach - wg niej w wielu miejscach lekarze nadal walą wypisy na starych maszynach do pisania marek Łuczniak.

Po przyjeździe tutaj wysłałem jej parę tonerów i ryzę papieru z kartką, że nawet będąc na obczyźnie mam zamiar wspierać polską medycynę ;)

Swoją drogą - Krysia rzuciła robotę i wybiera się do męża zagranicę ;) Będziemy mieli do siebie mały kawałek więc już obiecałem, że jak się już zaaklimatyzuje to wpadę do niej na ciasto i piótkę.

14:54, morphiusz

[Link Komentarze \(23\)](#) »

 [Lubię to!](#)  Liczba osób, które to lubią: 27. [Sign Up](#), [ab](#)

wtorek, 03 lipca 2012

Rozwód

Mam nieodparte wrażenie, że samorząd lekarski w Polsce jest niczym żona bita przez męża. Ślubny pobije, potem przeprosi (ewentualnie kupi jakiś ochłap na otarcie łez), a na koniec wpięrdoli jeszcze mocniej niż poprzednio.

Pomysłów Ministra Zdrowia i NFZu, które nieźle napsuły nam wszystkim krwi nie ma sensu wyliczać - za dużo tego wszystkiego było. To co dostawaliśmy na otarcie łez potrafiło się czasem odbić mocną czkawką.



Co ciekawe znajomi śledzący polską telewizję twierdzą, że w jednym z programów informacyjnych zapytano pacjentów co oni na to. Ponoć solidaryzowali się z lekarzami i pomstowali na NFZ mimo, że protest przede wszystkim uderzy po kieszeni właśnie ich.

Na szczęście to wszystko to już nie mój problem - żona ma dość bicia non stop i postanowiła wystąpić o rozwód.

Moja przygoda z polską medycyną się skończyła. Złożyłem stosowne pismo, wykreśliłmnie z listy członków i zrzekłem się prawa wykonywania zawodu lekarza na terytorium RP. Ojciec trochę lamentował, że skazuje go na wielką biedę (ostatnią receptę wypisałem mu jakieś 5 lat temu).□

23:58, morphiusz, Szpitalne

[Link Komentarze \(44\)](#) »

 [Lubię to!](#)  Liczba osób, które to lubią: 19. [Sign Up](#), [ab](#)

piątek, 01 czerwca 2012



<http://stypendiumwzboru.absolvent.pl/uczestnicy/wolontariat-medyczny-w-kenii-837>□

Myślę, że warto chłopaków wspomóc.

Wrzucę coś na bloga niebawem :) Poza tym bez paniki jak widać jeszcze żyję ;)

10:43, morphiusz, Szpitalne

[Link Komentarze \(24\)](#) »

 [Lubię to!](#)  Jedna osoba to lubi. [Sign Up](#), aby zobaczyć

piątek, 30 marca 2012

Przeszczep



Przyjąłem dzisiaj na OIT 7 letnią dziewczynkę z objawami ciężkiej niewydolności nerek. Znaczne przewodnienie, 2x napady drgawek. W końcu doszło do zatrzymania akcji serca, ale na szczęście udało się przywrócić rytm. Dziecko jest w tej chwili dializowane - nie znosi tego zbyt dobrze, nadal jest niestabilne.

Jak się okazało dziecko leczy się nefrologicznie od urodzenia z powodu wady anatomicznej układu moczowego. Początkowo rodzice pojawiali się regularnie na kontrolach, aplikowali dziecku niezbędne leki i tak dalej. W pewnym momencie (gdy mała miała 4 lata) zniknęli z horyzontu i przestali się zgłaszać na wizyty. W sumie przerwa w leczeniu trwała aż 3 lata.

Po wyprowadzeniu dziecka z ciężkiego stanu trzeba będzie się zastanowić co dalej. Zapewne będzie dializowane do momentu przeszczepienia. W Norwegii 50% przeszczepów nerek stanowią przeszczepy rodzinne. W Polsce ten odsetek, z tego co pamiętam, oscyluje wokół 2%. Póki co nie wiadomo czy ktośś z rodziców zdecyduje się na zrobienie badań i ew. oddanie nerki dziecku. Za wcześniej jeszcze, żeby o tym dyskutować.

23:23, morphiusz, Szpitalne

[Link Komentarze \(64\)](#) »

 [Lubię to!](#)  Jedna osoba to lubi. [Sign Up](#), aby zobaczyć

środa, 14 marca 2012

Cudowności

Targ Cudowności trwa dalej...

Z płwociny pacjenta rosyjskiego wyhodowano pięknego M. tuberculosis. Nic dziwnego skoro w preparacie bezpośrednim z płwociny prątków było co nie miara. Cały lab zbiegł się oglądać. Prątki na szczęście okazały się wrażliwe na standardowe leczenie więc pacjent trafił tam gdzie jego miejsce i dzielnie łkał zalecone proszki.


Oddział nie zdążył ochłoniąć po pulmonologicznej niespodziance gdy pojawiła się kolejna - tym razem transfuzjologiczna. Pacjentka z grupą krwi A i przeciwciałami anti-A wywołała nie mniejsza furorę niż pacjent z Tbc. Związka, że czekała ją operacja wycięcia tego i owego i przydałoby się zamówić krew.

Gdy problem pacjentki z dziwną grupą krwi został rozwiązany (przy dużej zasłudze fasoli) przywieziono pacjenta z ICD. To takie wszczepiane pacjentowi urządzenie, które w przypadku wystąpienia groźnej dla życia arytmii wali pacjenta prądem (w sercu znajduje się elektroda). Czasami urządzenie włącza się w innych przypadkach - u tego pacjenta w przeciągu 24h urządzenie strzeliło ponad 40 razy. Doktóry z izby przyjęć byli zaskoczeni żywotnością małego aparatu.

Piwo już dawno dostarczono i skonsumowano ;)

19:12, morphiusz , Szpitalne

[Link Komentarze \(39\) »](#)

 [Lubię to!](#)  Jedna osoba to lubi. [Sign Up](#), aby zobaczyć

[1](#), [2](#), [3](#), [4](#), [5](#) ... [37](#)

[następne](#)